

O żałobie i podziałach

21.04.2010.

Przeczytałam notkę na blogu Rafała Ziemkiewicza ("Żałoba wyostrzyła podziały"), w którym pisze o podziałach wśród Polaków, jakie wyostrzyły się po tragedii pod Smoleńskiem. Wiele pisze w nim o pogardzie jakie nasze "elity" mają dla reszty Narodu. Celowo biorę słowo elita w cudzysłów, bo termin ten nie jest tu do końca odpowiedni. Elitę bowiem powinien cechować pewien poziom kultury, którego jej polskim przedstawicielom zdecydowanie brakuje.

Człowiek, który naprawdę czuje się wartościowy, nie musi poprawiać sobie samopoczucia mówiąc z pogardą o innych. Im ktoś silniejszy, mocniejszy wewnętrznie tym mniejszą mieć będzie potrzebę porównywania się z innymi. Do tego lekceważące traktowanie innych, negatywne ocenianie ich zachowań, a zwłaszcza okazywania uczuć to coś co nie przystoi osobie chcącej uchodzić za "cywilizowaną" i wykształconą. Jak ktoś kto pomiata bliźnim, kto odmawia wartości jego świata duchowemu, ideom które ten wyznaje, może się stać jego przewodnikiem?

Ziemkiewicz pisze, że pojednanie nie jest możliwe. Ma najprawdopodobniej rację choć wolałabym żeby tak nie było. Jakże jednak może być pojednanie kiedy jedna ze stron nie zamierza rezygnować z pomiatania drugą? Celowo piszę o pomiataniu, bo to, co czynią ludzie którzy mają dostęp do mediów i którzy decydują o tym jak wygląda dyskurs publiczny, to potwierdza. Czym osoby wyrażające się ironicznie i krytycznie o żałobie narodowej różnią się od biblijnych faryzeuszów mówiących o "przeklętym ludzie nie znającym prawa" (por. J 7,49)? Według mnie – niczym.

Każda żałoba jest szczególna. To wyjątkowe doświadczenie. To dotknięcie śmierci, ostatecznego kresu ludzkiego istnienia. Ludzie są różni więc i ich przeżywanie takich sytuacji jest różne. Jedni będą głośno szlochać, inni – trwać w milczeniu. Zdolność do współ-dzielenia uczuć, do przeżywania narodowej tragedii we wspólnocie z innymi świadczy o głębokiej duchowej więzi jaka łączy członków naszego Narodu. Z tej więzi powinniśmy być dumni i cenić ją wysoko. Świadczy bowiem o sile i dojrzałości duchowej.